



Gdańsk, 26 maja 2025 roku

Prof. dr hab. Jerzy Zajadło

Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa

Uniwersytet Gdański/Wydział Prawa i Administracji

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr. Mateusza Grabarczyka

***Normatywny model odpowiedzialności prawnej sędziów
z perspektywy sprawiedliwości tranzycyjnej***

Poznań 2025, s. 407

Promotor: prof. dr hab. Marek Smolak

Promotor pomocniczy: dr Michał Krotoszyński

I. Ogólna wstępna ocena pracy

Z pisma Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 23 kwietnia 2025 roku wynika jednoznacznie, że niniejsza procedura toczy się na podstawie przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz.U. z 2024 r., poz. 15571 t.j.). W tej sytuacji moja ocena została dokonana według kryteriów określonych w tym akcie prawnym, zwłaszcza w przepisie art. 187: *Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej oraz Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.*

W moim przekonaniu publiczna obrona rozprawy doktorskiej jako etap kończący procedurę uzyskiwania stopnia naukowego doktora ma dwa podstawowe cele:

1) prezentację ocen rozprawy przez trzech samodzielnych pracowników naukowych z punktu widzenia wyżej przytoczonych wymogów ustawowych (art. 190 ustawy);

2) autoprezentację doktoranta w zakresie znajomości reprezentowanej dyscypliny naukowej i obrony wszystkich aspektów swojej rozprawy – od metodologii począwszy, a na wnioskach skończywszy, w tym także odniesienie się do uwag recenzentów, w szczególności tych polemicznych i krytycznych (art. 191 ustawy) .

Z punktu widzenia pierwszego z tych celów uważam, że przedłożona rozprawa doktorska mgr. Mateusza Grabarczyka zasługuje ostatecznie na pozytywną ocenę. Spełnia bowiem kryteria stawiane dysertacjom doktorskim przez przywołane wyżej przepisy prawa, ponieważ: **po pierwsze, dotyczy problemu naukowego; po drugie, stanowi jego oryginalne rozwiązanie; po trzecie, dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej autora w dyscyplinie nauki prawne; po czwarte, potwierdza jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.**

W swojej recenzji koncentruję się jednak nie tylko na analizie aspektów metodologicznych, merytorycznych i formalnych ocenianej dysertacji, lecz także na drugim ze wspomnianych celów, dając Doktorantowi szansę na autoprezentację, ustosunkowanie się do podniesionych przeze mnie problemów i podjęcie publicznej obrony formy, treści i metodologii rozprawy stanowiącej przedmiot niniejszego przewodu. Mój potencjalny krytycyzm jest jednak bardzo ograniczony, ponieważ mamy do czynienia z interesującą, naukowo dojrzałą i poruszającą bardzo aktualny temat rozprawą opartą na bardzo bogatej bazie bibliograficznej oraz starannie dobranych materiałach normatywnych i orzecznictwowych. Nawet jeśli w kilku miejscach inaczej bym rozłożył materię czy inaczej postawił akcenty, a niektóre aspekty odmiennie zaprezentował i ocenił, to nie zmienia to mojej wysokiej oceny rozprawy jako całości, ponieważ ta mieści się autonomicznie w ramach *licentia poetica* Autora.

W przyjętym paradygmacie oceny rozpraw doktorskich niejako obowiązkiem recenzenta jest sformułowanie jakichś, przynajmniej kilku, uwag krytycznych i polemicznych. Ich brak w recenzji może bowiem sugerować, że albo recenzent pracy nie przeczytał, albo jej nie zrozumiał. W przypadku recenzowanej tutaj rozprawy mgr. Mateusza Grabarczyka postanowiłem jednak uchylić się od tego rozpowszechnionego imperatywu, mimo że rozprawę z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem i, mam nadzieję, zrozumiałem. Praca jest po prostu dobra w sensie formalnym, merytorycznym i metodologicznym i nie ma głębszego sensu „czepianie się” szczegółów (które oczywiście bez trudu mógłbym wskazać) tylko po to, by uczynić zadość paradygmatycznej tradycji.

Jednak jako recenzent w postępowaniu doktorskim zawsze na wstępie zadaję sobie pytanie, co doktorant ma nam do zaproponowania w swojej narracji – i to nie tylko z punktu widzenia czytelnika, lecz także, a może nawet przede wszystkim, w perspektywie samego siebie jako autora recenzowanego dzieła? W tej ocenie chodzi bowiem w równej mierze o to, czy i czego ja jako recenzent dowiedziałem się nowego/starego studiując rozprawę, jak i o to, czy i co ta narracja dała samemu Doktorantowi i jak wróżyć może jego dalszemu rozwojowi naukowemu.

Pod tym pierwszym względem rozprawa jest interesująca nie tylko dla przedstawicieli teorii i filozofii prawa i filozofii polityki, lecz także dla praktyki legislacyjnej i orzeczniczej, chociażby z uwagi na założenia przyjęte we wprowadzeniu i wnioski sformułowane w końcowej części dysertacji.

Z kolei pod tym drugim względem temat rozprawy stwarza rzeczywiście wspaniałe możliwości intelektualnego samorozwoju, ponieważ z jednej strony zmusza do przeglądu szerokiego spektrum stanowisk wyrażonych w literaturze teoretyczno- i filozoficznoprawnej w odniesieniu do sprawiedliwości tranzycyjnej *in genere* oraz problemu odpowiedzialności prawnej sędziów *in specie*, z drugiej zaś z uwagi na przyjęte metody badawcze nie pozwala na abstrahowanie od ich krytycznej oceny. Autor proponuje nam ciekawą narrację i z pewnością skutecznie realizuje wspomniane wyżej kryteria ustawowe – „dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie nauki prawne” i „potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Być może przed mgr. Mateuszem Grabarczykiem jeszcze sporo pracy w zakresie samokształcenia metodologicznego, ale początki wydają się bardzo obiecujące – dotyczy to w szczególności implementacji aparatu pojęciowego i instrumentarium sprawiedliwości tranzycyjnej na grunt prawoznawstwa i jego aktualnych problemów.

Tak czy inaczej jednak, metodologia stanowi z pewnością bardzo silną stronę recenzowanej dysertacji. Jest to o tyle istotne, że cała idea sprawiedliwości tranzycyjnej jest zbudowana na bazie konstruowania pewnych modeli w zakresie rozliczania przeszłości i kultura metodologiczna ma pierwszorzędne znaczenie przy badaniu tej problematyki (widać to już w tytule sztandarowej monografii promotora pomocniczego w tym postępowaniu, Michała Krotoszyńskiego: *Modele sprawiedliwości tranzycyjnej*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2017). W omawianej dysertacji znalazło zastosowanie w procesie konstruowania normatywnego modelu prawnej odpowiedzialności sędziów.

II. Uwagi szczegółowe

1. Dobór tematu pracy

Wybór tematu pracy, tj. normatywnego modelu odpowiedzialności prawnej sędziów z perspektywy sprawiedliwości tranzycyjnej, zasługuje na uznanie i to z dwóch względów.

Po pierwsze, sam Doktorant dosyć precyzyjnie formułuje we *Wstępie* zarówno główny cel rozprawy, jak i zastosowane metody badawcze, wszystko podporządkowując paradygmatowi sprawiedliwości tranzycyjnej. Co do głównego celu: „Głównym celem pracy jest stworzenie teoretycznych ram dla odpowiedzialności prawnej sędziów w ramach sprawiedliwości tranzycyjnej. Rekonstrukcja ta oraz uwzględnienie jej w ramach filozofii prawa i polityki przyczyni się do stworzenia teoretycznej podstawy do analizy zagadnień związanych ze sprawiedliwością tranzycyjną, rządami prawa oraz pojęciem odpowiedzialności. Praca pozwala także określić granice odpowiedzialności sędziów za działania podejmowane w ramach funkcji publicznej. Jest to istotne zwłaszcza dlatego, że rządy prawa oraz odpowiedzialność sędziów stały się centralnymi punktami współczesnego dyskursu prawniczego i publicznego” (s. 13). Co do zastosowanych metod: „W celu stworzenia wspomnianego modelu zastosowano metody badawcze, które dzielą się na trzy grupy: 1) metody zastosowane na etapie zbierania danych; 2) metody stosowane w pracy koncepcyjnej; oraz 3) metody stosowane przy integracji wyników badań.” (s. 14). Co do metawymiaru sprawiedliwości tranzycyjnej: „Aspiracją tej pracy jest wzbogacenie doktryny sprawiedliwości tranzycyjnej o teoretyczne ustalenia dotyczące odpowiedzialności prawnej sędziów z perspektywy koncepcji sprawiedliwości tranzycyjnej oraz konteksty związane z filozofią prawa, filozofią polityki i teorii demokracji. Nadto wspomniana aspiracja obejmuje chęć przyczynienia się do przyszłego najefektywniejszego zastosowania mechanizmów sprawiedliwości tranzycyjnej i rozliczeń sędziów” (s. 17).

Po drugie, fakt że praca powstała w Zakładzie Teorii i Filozofii Prawa w ramach doświadczonego zespołu badawczego z jednej strony (merytorycznej) ułatwiał Doktorantowi zadanie, ponieważ pewne rzeczy mógł śmiało pominąć, z drugiej zaś (metodologicznej), czynił je jeszcze trudniejszym, ponieważ wymagał większej intelektualnej kreatywności w zakresie powiązania różnych aspektów teoretyczno-, filozoficzno- i dogmatycznoprawnych. Pan Mateusz Grabarczyk nie tylko jednak w jakimś stopniu, wystarczającym z nawiązką jak się wydaje z punktu widzenia wymogów stawianych dysertacji doktorskiej, zapanował nad ogromną materią i stopniem jej skomplikowania, ale przede wszystkim trzymał się

konsekwentnie przyjętych założeń metodologicznych. Jest też pewna kwestia godna szczególnego podkreślenia – recenzowana dysertacja wpisuje się w pewien ukształtowany od dawna jeden z profili badawczych Zakładu Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: problematykę teorii i praktyki sprawiedliwości tranzycyjnej. Te zakrojone na szeroką skalę badania zaowocowały już licznymi opracowaniami autorstwa, co charakterystyczne, m.in. obu opiekunów naukowych Doktoranta – prof. dr. hab. Marka Smolaka i dr. Michała Krotoszyńskiego. Wpłynęło to, jak sądzę, na poziom metodologiczny i merytoryczny rozprawy, ponieważ obaj uczeni należą z pewnością do czołówki osób zajmujących się w Polsce teoretycznymi i praktycznymi aspektami sprawiedliwości tranzycyjnej. Czuję się uprawniony do wyrażenia takiej oceny, ponieważ byłem z jednej strony recenzentem dorobku Marka Smolaka w postępowaniu o nadanie tytułu profesora z drugiej zaś recenzentem w przewodzie doktorskim Michała Krotoszyńskiego. Doktorant nie musiał więc „wywierać otwartych drzwi”, zdyskontował tylko pewną kulturę zbiorowego dyskursu naukowego zespołu, z jakim przyszło mu obcować w trakcie prac nad dysertacją. W naukach prawnych, w odróżnieniu np. od nauk ścisłych, ten model powstawania dysertacji jest pewną nowością, ale wydaje się, że bardziej odpowiada on nowoczesnemu paradygmatowi nauki niż tradycyjna relacja mistrz-uczeń.

2. Metodologia i struktura

Zważywszy na reprezentowaną przeze mnie dyscyplinę naukową, teorię i filozofię prawa, w swojej recenzji nie odnoszą się do podniesionych w dysertacji licznych problemów szczegółowych, bardziej interesuję mnie jej ogólny metodologiczny ogólny.

W recenzowanej pracy widać wyraźnie, co bardzo cenne u młodego pracownika nauki, fascynację wybranym tematem i ambicję jego wnikliwego zgłębienia, ale z jednoczesnym zachowaniem pewnej dyscypliny metodologicznej. Wydaje się zresztą, że to właśnie oryginalna i przyjęta świadomie na potrzeby dysertacji metodologia oraz rzetelność i szczegółowość przeprowadzonej krytycznej analizy literatury przedmiotu, rozwiązań normatywnych i decyzji orzeczniczych są najsilniejszymi stronami recenzowanej rozprawy. To w moim przekonaniu niezwykle istotne w badaniach naukowych nad prawem *in genere* oraz nad jego szczegółowymi pojęciami *in specie* – ważne jest oczywiście, **jakie** założenia filozoficzne i metodologiczne przyjmuje prawnik w procesie analizy, ale istotne jest także to, **czy** je w ogóle przyjmuje. Z tego

punktu widzenia każdy prawnik posługuje się filozofią ogólną i filozofią prawa *sensu largissimo*, nawet jeśli nie zawsze sobie to wprost uświadamia – wbrew pozorom filozofia prawa nie jest bowiem dziedziną czysto spekulacyjną, lecz ma głęboki wymiar praktyczny. Jeśli przyjąć za współczesnym niemieckim uczonym Dietmarem von der Pfordtenem, że decydujące znaczenie dla metodologicznego statusu filozofii prawa ma wprowadzone przez Immanuela Kanta odróżnienie rozumu teoretycznego (deskryptywna teoria prawa) i rozumu praktycznego (normatywna etyka prawa), to sposób pojmowania możliwości wykorzystania tej dyscypliny w badaniach podjętych przez mgr. Mateusza Grabarczyka mieści się w tym paradygmacie. Dysertacja stanowi bowiem rzeczywiście studium umiejętnie łączące perspektywę deskryptywną (w skrócie: *jak jest?*) z perspektywą normatywną (w skrócie: *jak być powinno?*).

W rozprawie widać wyraźnie, że struktura i treść poszczególnych rozdziałów zostały podporządkowane celom pracy i zastosowanym w niej metodom badawczym – sekwencja materii została tak skonstruowana, że mieści się w utrwalonym w nauce paradygmacie metodologicznym. W rozprawach doktorskich najczęściej jest bowiem tak, że rozdział(-y) otwierający (-e) dysertację ma (-ją) charakter wprowadzający w zagadnienia pojęciowe oraz historię i teorię omawianego problemu, następnie kolejne rozdziały stanowią jej zasadniczy trzon, wreszcie na końcu pojawia się rozdział będący rodzajem podsumowania. Dysertacja mgr. Mateusza Grabarczyka jest pod tym względem klasyczna i jest to z pewnością jej zaleta. Wystarczy tylko spojrzeć na tytuły i sekwencję poszczególnych rozdziałów (co sam Doktorant syntetycznie scharakteryzował na s. 14-17): Wstęp → Istota sprawiedliwości tranzycyjnej → Sędziowie w demokracji liberalnej opartej o rządy prawa → Sytuacja sędziów i ich postawy w reżimach niedemokratycznych → Odpowiedzialność prawna sędziów → Koncepcja sprawiedliwości tranzycyjnej wobec rządów prawa i odpowiedzialności prawnej sędziów → Modele opisowe odpowiedzialności prawnej sędziów w ramach sprawiedliwości tranzycyjnej → Normatywny model odpowiedzialności prawnej sędziów z perspektywy sprawiedliwości tranzycyjnej → Zakończenie.

3. Strona formalna i bibliograficzna

Trzeba podkreślić, że Doktorant podjął temat bardzo skomplikowany i złożony. Wieloaspektowość problematyki siłą rzeczy kusi badacza do podejmowania szeregu wątków

pobocznych, które mogłyby rozwodnić główny tok rozumowania, ale mgr Mateusz Grabarczyk dzięki dyscyplinie metodologicznej polegającej na ścisłym przestrzeganiu przyjętego na wstępie celu badania uniknął tego typu niebezpieczeństw. Prowadzona narracja jest logiczna, spójna, zwarta i konsekwentna.

Nie ma głębszego sensu, bym w swojej recenzji streszczał szczegółowo treść poszczególnych rozdziałów – zakładam, że w trakcie publicznej obrony zrobi to w wystarczającym stopniu Doktorant w swoim autoreferacie. Tym bardziej, że sam Doktorant we *Wstępie* (s. 14-17) dosyć precyzyjnie charakteryzuje nie tylko treść poszczególnych rozdziałów, ale i uzasadnia ich sekwencję.

Dysertacja jest oparta na bardzo bogatej bazie bibliograficznej w zakresie wykorzystanej literatury, w tym w tym w dużej mierze obcojęzycznej (łącznie pokaźna liczba kilkuset opracowań w formie opracowań zbiorowych, monografii, rozdziałów, studiów, artykułów, *etc.*) i świadczy o dużej erudycji Autora. Na podkreślenie zasługuje też dobór wykorzystanych opracowań naukowych – mgr Mateusz Grabarczyk nie ogranicza się wyłącznie do pozycji poświęconych bezpośrednio analizowanemu zagadnieniu, lecz sięga także szeroko do ogólnej literatury z zakresu m.in. etyki, filozofii polityki, teorii i filozofii prawa oraz wybranych dogmatyk prawnych. Ten ostatni fakt potwierdza jednak jakby *ex definitione* wybór tematu pracy i sposób jego ujęcia, ponieważ tylko osoba o wszechstronnych i interdyscyplinarnych zainteresowaniach mogła podjąć trud jego opracowania. W dobie prac teoretyczno-prawnych sięgających do innych dziedzin wiedzy jedynie incydentalnie i wybiórczo jest to rzecz godna podkreślenia, chociaż z punktu widzenia szeroko pojętej humanistyki, a tym bardziej z punktu widzenia ogólnej metodologii nauk, powinna być przecież czymś oczywistym. Doktorant był w stanie wykorzystać wszystkie te dziedziny wiedzy w sposób w pełni satysfakcjonujący, ponieważ nie są mu one po prostu obce i potrafi posługiwać się ich instrumentarium. Na szczególne podkreślenie zasługuje też wykorzystany w pracy imponujący materiał normatywno-legislacyjny oraz bogate orzecznictwo sądowe.

Strona formalna dysertacji nie budzi jakichś zasadniczych zastrzeżeń, chociaż pewnie przydałaby się bardziej staranna redakcja tekstu – tu i ówdzie zdarzają się bowiem niezręczności gramatyczne i stylistyczne.

4. Problemy do przedyskutowania w trakcie publicznej obrony

W pracy w wielu miejscach przewija się oczywiście teza o pewnej odmienności standardów obowiązujących w „normalnych czasach” w porównaniu ze standardami charakterystycznymi dla „okresu tranzycji”. Zważywszy na temat rozprawy odniesiono to wprawdzie przede wszystkim do problemu odpowiedzialności prawnej sędziów, ale w trakcie publicznej obrony dysertacji można nadać temu bardziej generalny charakter. Uczestniczyłem ostatnio w wykładzie prof. Ewy Łętowskiej poświęconym „cieniom i blaskom przywracania praworządności”. To co mi się rzuciło w oczy, to odwrócenie kolejności popularnego związku frazeologicznego „blaski i cienie”. Rzeczywiście, jeśli przyjrzeć się procesowi przywracania praworządności w Polsce od końca 2023 roku, to więcej w nim „cieni niż blasków” (także w obszarze odpowiedzialności prawnej sędziów) i powstaje pytanie, dlaczego tak się dzieje. *Prima facie* odpowiedź wydaje się oczywista, ponieważ nie ma tutaj symetrii – znacznie łatwiej przebiegał proces naruszania praworządności niż proces jej przywracania, ponieważ znacznie łatwiej było usunąć pewne instytucjonalne bezpieczniki lub zakłócić ich poprawne funkcjonowanie (m.in. Trybunał Konstytucyjny, Krajowa Rada Sądownictwa, po części Sąd Najwyższy i sądy powszechne, prokuratura) niż je na powrót uruchomić lub skorygować. Dodatkowo proces przywracania praworządności przebiega w warunkach licznych instytucjonalnych i proceduralnych pułapek pozostawionych w systemie prawa przez poprzednią władzę. Jeśli więc istnieją różnice w standardach pomiędzy „normalnością” i „tranzycją”, to jak daleko możemy się posunąć w procesie przywracania praworządności, by z jednej strony uczynić zadość wymogom państwa prawa, z drugiej jednak nie wpędzić państwa prawa w pułapkę jego własnych samoograniczeń?

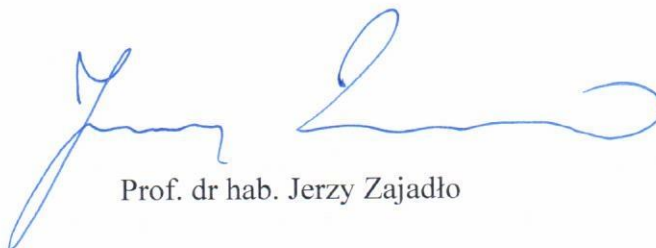
Drugi problem dotyczy odpowiedzialności prawnej prokuratorów z perspektywy sprawiedliwości tranzycyjnej. Z jednej strony jest on czymś odrębnym w procesie przywracania praworządności, z drugiej jednak często jest zestawiany i traktowany wspólnie z fenomenem odpowiedzialności prawnej sędziów. Typowym przykładem był model sprawiedliwości tranzycyjnej przyjęty w Niemczech po 1990 roku – do odpowiedzialności karnej za przestępstwo naginania prawa przewidziane w § 339 niemieckiego kodeksu karnego (tzw. *Rechtsbeugung*) pociągnięto nie tylko sędziów, lecz także prokuratorów byłej NRD. Problem wydaje się ciekawy na gruncie proponowanego przez Doktoranta normatywnego modelu odpowiedzialności prawnej sędziów, ponieważ w procesie destrukcji państwa prawa w Polsce w latach 2015-2023 prokuratura odegrała rolę znacznie gorszą niż sądy. Powstaje więc pytanie,

na ile ten model mógłby mieć zastosowanie do odpowiedzialności prawnej prokuratorów, a na ile wymagałby pewnych korekt z uwagi na ustrojową i procesową odmiennność tej grupy zawodowej?

III. Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Mateusza Grabarczyka *Normatywny model odpowiedzialności prawnej sędziów z perspektywy sprawiedliwości tranzycyjnej* odpowiada wymogom określonym w cytowanych wyżej przepisach ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*.

Wnoszę więc o dopuszczenie mgr. Mateusza Grabarczyka do dalszych etapów postępowania zmierzającego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Wyrażone wyżej uwagi należy traktować jako chęć wywołania dyskusji naukowej w trakcie publicznej obrony i odnosić zarówno do wspomnianej wyżej szansy na autoprezentację, jak i do merytorycznej zawartości i metodologicznych założeń dysertacji w jej aktualnej wersji.



Prof. dr hab. Jerzy Zajadło